



# Czy jesteś tym, kogo szuka Pan Bóg?

## Zbierzemy to, co zasialiśmy

Werset stanowiący podstawę naszego rozważania zaczerpnięty jest z księgi proroka Jeremiasza 5:1, gdzie czytamy: *„Przebiegnijcie ulice Jeruzalemu, rozejrzyjcie się i przekonajcie się, i poszukajcie na jego placach, czy znajdziecie takiego, czy jest ktoś taki, kto przestrzega prawa [kto jest sprawiedliwy – tłumaczenie rumuńskie], kto szuka prawdy – a przebaczę mu!”*.

Prorok Jeremiasz żył w okresie wielkiego upadku narodu izraelskiego. W wybranym narodzie widoczne były praktyki bałwochwalcze – poważne odstępstwo. Przywódcy byli skorumpowani, prorocy fałszywi, lud czcił obcych bogów. Izrael był u progu siedemdziesięcioletniej niewoli.

W tych warunkach misja potępienia grzechu, bałwochwalstwa i korupcji, jaką Pan Bóg powierzył Jeremiaszowi, była bardzo trudna.

Biorąc pod uwagę kontekst historyczny, społeczny i religijny, jesteśmy w stanie lepiej zrozumieć trudną misję znalezienia jednego człowieka według woli Bożej nawet w miejscach publicznych.

Oto słowa Pana Boga skierowane do Izraela: *„Jakie zło znaleźli wasi ojcowie u mnie, że oddalili się ode mnie, a poszli za marnością i zmarnieli?”* – Jer. 2:5. Jakże smutny jest ten tekst! Ale on wyraża pewną prawdę. Opuścić Pana, źródła wód żywych, oznacza iść za marnością i ostatecznie stać się marnym.

Droga bez Boga zawsze prowadzi w dół, do śmierci, w odróżnieniu od ścieżki żywota, która prowadzi ku górze, jak czytamy w Przyp. 15:24: *„Rozumny idzie drogą życia wzwyż, aby uniknąć krainy umarłych w dole”*.

Żyjemy w czasach podobnych do czasu proroka Jeremiasza. Żyjemy w świecie niesprawiedliwym, skorumpowanym, bałwochwalczym, w świecie, w którym grzech jest podniesiony do rangi cnoty, nienormalność jest uznawana za coś normalnego, a zło za coś dobrego. Grzech, który doprowadził do zniszczenia Sodomy, jest usankcjonowany w tak zwanych chrześcijańskich krajach.

W takim społeczeństwie może się wydawać nie na miejscu mówienie o sprawiedliwości, uczciwości, przyzwoitości, moralności. Bardzo trudno o znalezienie człowieka akceptowanego przez Pana Boga.

Teraz jest era komputerów, era kosmicznych wypraw. I – choć postęp nauki i techniki jest zdumiewający, upadek

moralny jest bezprecedensowy w historii. Samolubstwo nie zna granic, liczba ubogich i tych, którzy umierają z głodu, rośnie alarmująco. Ekstremalne zjawiska natury są powszechne jak nigdy dotąd. Rewolucje, zamieszki, protesty, strajki, manifestacje uliczne nie mogą być opanowane. Terroryzm w skali międzynarodowej napawa strachem nawet największe mocarstwa. Narkotyki i stres są przyczyną wielu chorób psychicznych. Przywódcy są skorumpowani. Niektórzy księża oskarżani są o pedofilię. Niestabilność polityczna i gospodarcza jest coraz większa i ma skutki globalne. Kryzys gospodarczy pogłębia się, wpędzając wielu w ubóstwo i nędzę. Nadchodzi globalny kryzys żywnościowy.

Złożoność problemów światowych sprawia trudność rządzącym. Choroba społeczeństwa jest poważna i diagnozowana przez lekarzy społeczeństwa jako „nieuleczalna”. Ludzkość ponosi niszczące skutki grzechu. Znaki końca wieku są oczywiste.

W takim ogólnym kontekście Pan Bóg szuka „odpowiedniego człowieka”. Czy jesteś nim ty? Ale zobaczymy najpierw, czego szuka człowiek?

Człowiek szuka szczęścia, lecz gdzie można go znaleźć? Niektórzy szukają go w przyjemnościach, pieniędzach, majątnościach lub w pustej sławie. Inni, mający zainteresowania bardziej szlachetne, szukają go w nauce, sztuce, muzyce, działalności charytatywnej. To oczywiście, że człowiek ma prawo do szukania szczęścia. Ale dlaczego nie może go znaleźć? Ponieważ szuka go bez Boga, a bez Boga ono nie istnieje.

Pan Bóg stworzył istotę ludzką w taki sposób, aby mogła być szczęśliwa tylko kiedy „porusza się” w określonych parametrach, tylko jeśli żyje w harmonii z Nim. Powiedziano kiedyś: *„Jeśli nie ma w nas tego, co jest ponad nami, pokona nas to, co jest wokół nas”*.

Syn Boży przyszedł, aby nas uwolnić od mocy grzechu, która jest mocą diabła, i przenieść nas do nowego życia pod nadzorem i władzą Pana Boga. Apostoł Paweł wyraża tę prawdę następującymi słowami: *„Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów”* – Kol. 1:13-14.

## Zastanówmy się, czego szuka Pan Bóg?

Pan Bóg szuka człowieka. Tematowy fragment uwypukla dwie cechy człowieka szukanego przez Pana Boga: (1) jest człowiekiem, który praktykuje sprawiedliwość i (2) kocha prawdę.



## Kilka słów o sprawiedliwości

Sprawiedliwość jest fundamentem Boskich rządów. Bóg Pisma Świętego jest Bogiem sprawiedliwym. Sprawiedliwość ma równą miarę, ona nie zna kompromisu. Sprawiedliwość jest podstawą porządku wszechświata; bez niej panowałby chaos.

Przez fakt, że Syn Boży umarł by zaspokoić sprawiedliwość, możemy zdać sobie sprawę, jak ważna musi ona być dla Boga. „(...)sprawiedliwy za niesprawiedliwych [cierpiał], aby was przywieść do Boga” – 1 Piotra 3:18. My zaś jesteśmy niedoskonalimi, niesprawiedliwymi. Grzech pierworodny zniszczył:

- związek człowieka z Bogiem,
- związek człowieka ze sprawiedliwością,
- strukturę moralną człowieka.

Rozpoczął się proces degradacji człowieka. Dlatego Pismo Święte twierdzi, że „cały świat tkwi w złem” (1 Jana 5:19). Ale w takich warunkach zadziałała łaska, miłość i pragnienie Pana Boga, by nas zbawić.

Wszyscy, którzy wyznają Jezusa i doceniają Jego śmierć za nasze grzechy, którzy położyli w Nim nadzieję życia wiecznego, którzy chodzą Jego śladami, zostali przyjęci do rodziny Bożej jako synowie. Jesteśmy powołani, by żyć z dala od grzechu, tak jak wyraził to ap. Paweł: „Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego” – Rzym. 12:9.

Brzydzić się złem oznacza widzieć grzech w taki sam sposób, w jaki widzi go Pan Bóg, czyli jako coś poważnego, potwornego, szatańskiego.

Każde kłamstwo, złość, zazdrość musi budzić wstręt i odrzucenie. Przeciwnie, trzymanie się dobrego oznacza zupełne oddanie się z całego serca Bogu, prawdzie, sprawiedliwości, dobroci, współczuciu i wszystkim, co godne pochwały. Takie życie czyste i sprawiedliwe, do którego powinniśmy tęsknić, nazwane jest w terminologii Biblii „uświęceniem” – bez którego nikt nie ujrzyci Pana Boga.

Pan Bóg szuka właściwego człowieka. Czy chcielibyśmy należeć do tych szukanych przez Niego? Sądzę, że tak. W takim razie przeanalizujmy teraz drugą cechę człowieka poszukiwanego przez Pana Boga. Tekst, który mamy pod rozwagę, odpowiada nam, że taki człowiek „szuka prawdy”.

Kilka słów o prawdzie

„Co to jest prawda?” – zapytał kiedyś Piłat z Pontu naszego Pana, Jezusa. Prawdę miał tuż przed sobą, lecz on nie mógł jej dostrzec, ponieważ jego oczy były zamknięte i nie mogły rozpoznać najbardziej szlachet-

nego przedstawiciela rasy ludzkiej.

Bóg Pisma Świętego jest Bogiem prawdy. Pan Jezus jest prawdą; On przyszedł na świat, by objawić tę prawdę. Świadectwo prawdy kosztowało Go życie, a Jego ofiara stała się okupem. Pismo Święte jest księgą prawdy, jedyną natchnioną przez Pana Boga.

Będziemy zawsze uznawać Pismo Święte jako nasz jedyny standard, jedyne credo, jedyny autorytet w sprawach dotyczących wiary. Biblia to Słowo Boże – nigdy nie zapomnijmy o tym.

Brat Russell napisał:

„Prawdy fundamentalne, które pobudzały do działania lud Boży podczas całego Wieku Ewangelii, są te same i dziś. Są wystarczające do naszego zbawienia, do tego, by uznać kogoś za brata w ścisłym znaczeniu tego słowa. Nie powinniśmy wywierać nacisku jedni na drugich w kwestiach doktryn niezasadniczych, lecz pozwolić braciom postępować według własnego sumienia”.

Lecz jednocześnie faktem jest dla ludu Bożego, że w czasie końca wieku mamy „pokarm na czas słuszny”. Pokarm na czas słuszny jest prawdą konieczną do ochrony przed wieloma pokusami pochodzącymi od mocy ciemności. Dlatego sądzę, że „Wykłady Pisma Świętego” są bardzo przydatne do zrozumienia planu Bożego w jego pięknie i harmonii.

Oczywiście Bóg nas prowadzi, ale czyni to poprzez ludzi. Zdobycie poprawnej wiedzy jest kluczowym elementem dla każdego dziecka Bożego. Lecz nie używamy prawdy jako „szablonów”, na podstawie których możemy sądzić innych, deprecjonując i raniąc tych, którzy do nich nie pasują.

Wartość doktryny zależy od jej zastosowania w naszym życiu. To nie są po prostu teorie, idee, opinie, lecz ich celem jest wywieranie wpływu na nasze życie. A ten wpływ będzie pozytywny, jeśli dana doktryna jest poprawna, a serce czyste.

Żyjemy w czasie pokus z okresu Laodycei, który został ostro skrytykowany. Ludziom się wydaje, że są bogaci i niczego im nie brakuje. A jednak ich stan jest godny pożałowania. Miejmy się na baczności i bądźmy trzeźwymi, ponieważ ostrzeżenia Pana mogą dotyczyć i nas.

Bądźmy ostrożni i zwracajmy uwagę, w jaki sposób walczymy za prawdę i jakimi sposobami. Możemy posiadać poprawne doktryny, ale używając złych metod, zostaniemy zwiedzeni.

Prawda jest czymś więcej jak zestawem poprawnych doktryn. Prawda to uświęcone życie prowadzone blisko Pana, relacja, która postępuje i rozwija się na podstawie coraz lepszego zrozumienia Słowa. Prawda nie



jest czymś, co się nosi w kieszeni. Żaden człowiek ani żadna grupa religijna nie posiadają absolutnej prawdy. Nie jesteśmy właścicielami prawdy, tak jak nie jesteśmy właścicielami Słońca, a jednak możemy cieszyć się z jego promieni i ciepła.

Prawda jest nam dana po to, abyśmy nią żyli. Niektórzy z nas słuchają, ale nie przyswajają, inni przyswajają, ale nie wypełniają. Wielu ma wiedzę na temat Boga, ale brak im społeczności z Bogiem.

Wiedza nie oznacza pokuty, tym bardziej wiedza nie oznacza usłyszenia.

Wiedza, która nie jest stosowana w życiu, powoduje duchową pychę, co jest wielką chorobą Laodycejczyków. Bóg sądzi swój lud na podstawie podobieństwa do charakteru Jego Syna, a nie na podstawie jego wiedzy.

Pastor Russell powiedział:

„Wszystko w Biblii uczy nas, że nasza relacja z Panem jest kwestią indywidualną i osobistą, że nie jesteśmy zbawieni dzięki zborom czy sektom, rodzinom czy partiom, ale w sposób osobisty mamy być zjednoczeni z życiem, jeśli chcemy być zaliczeni do członków Kościoła, który jest Jego Ciałem”.

Oto dlaczego Pismo Święte ostrzega, że czas końca Wieków Ewangelii będzie szczególnie trudny dla dzieci światłości, kiedy to próba ognia doświadczy to, co zbudowaliśmy: „(...) złoto, srebro, drogie kamienie lub drewno, słoma i trzcina” - 1 Kor. 3:10-15.

Moglibyśmy pomyśleć, że okres, w którym żyjemy, jest czasem nowoczesności, a wąska ścieżka jest staromodna i nieaktualna. I że należałoby wprowadzić jakieś modernizacje, dodatki, ulepszenia. Jakie to przyjemne i fascynujące sugestie dla „starego człowieka”.

Dawajmy opór tego rodzaju sugestiom. Brat Russell powiedział:

„Niektórzy z nas myślą, że kiedy przyjęli prawdę, pozbyli się wszystkich kontrowersji i problemów. Że weszli do krainy odpoczynienia i spokoju, w której nic już ich nie niepokoi”.

Lecz nasz wielki przeciwnik Szatan nie jest skłonny pozwolić dzieciom światłości wejść spokojnie do Królestwa Niebios. Jest on mocnym i doświadczonym przeciwnikiem, a jego moc nie została mu jeszcze zabrana.

Jego taktyka przedstawiania siebie jako anioła światłości, a nie księcia ciemności przyniosła owoce na przestrzeni historii ludzkości.

Bóg pozwala na pewne doświadczenia dla ludu, aby ci, którzy nie przyjęli miłości prawdy, zostali zachwiani. Prawda nie została nam dana dla zaspokojenia naszej

ciekawości, nie jest dziecięcą zabawką, która ma sprawiać radość, a za chwilę zostać odłożona, by można było wziąć następną.

Prawda nie została dana jako broń, która ma nam przynieść zwycięstwo nad innymi i udowodnić naszą inteligencję i siłę.

Dzieci Boże kochają prawdę, ponieważ czują do niej sympatię, dostrzegają jej wartość, piękno, podziwiają jej wielkość i rozmyślają o niej.

Cieszą się z prawdy, doceniają jej hojne zapowiedzi nie tylko dla spadkobierców Niebiańskiego Królestwa, ale i dla reszty stworzenia, które obecnie wzdycha w - grzechu, ale które będzie się cieszyć z „chwały dzieci Bożych”. Zatem oni kochają prawdę i Pana Boga, który tę prawdę objawił, gromadzą wiedzę na jej temat, tak jakby nagromadzili skarby, i starają się podporządkować życie jej zasadom.

Prawdę trzeba przyjąć z miłością, zachować ją z miłością, opowiadać o niej z miłości, przeżywać ją z miłością, aby stać się godnym jej wartości i wydawać należne jej owoce (Gal. 5:22).

Zobaczmy teraz co stanowi o wartości człowieka. Potrzebujemy się w tym celu do czegoś porównać. Do czego lub do kogo się odniesiemy? Kto jest naszym przykładem, wzorem, ideałem? Na kogo powinniśmy patrzeć? Do kogo nieustannie dążyć?

Jest tylko jedna odpowiedź - do Pana. O wartości dziecka Bożego stanowi nie posiadane rzeczy, lecz jego wewnętrzny człowiek, nie jego wiedza, lecz stan serca, nie piękność zewnętrzna, lecz wewnętrzna.

Sugeruję trzy aspekty oceniania: (1) ocena samego siebie; (2) to, jak ktoś jest oceniany przez innych; (3) jak nas ocenia Pan Bóg.

## 1. Ocena samego siebie

W sposób naturalny każdy dobrze ocenia siebie, mówi o tym werwet z Przyp. 16:2: „Wszystkie drogi człowieka zdadzą się być czyste przed oczyma jego”.

Lecz zadajmy sobie kilka retorycznych pytań:

Czy jestem naprawdę takim, za jakiego się uważam?

Czy znajduję czas na oglądanie siebie w zwierciadle Słowa Bożego?

Jakie są motywacje moich działań?

Czy jestem zdolny/-a do przyznania się do błędów?



Co jest źródłem mojej radości?

Gdzie znajduje odpocznienie moje serce?

Co nadaje życiu mojemu sens, wartość i cel?

Na czym mogę oprzeć kotwicę wiary, by w trakcie burzy nie odpaść?

Potrzebna nam jest szczerza analiza samego siebie, aby nie rozwijać się nieprawidłowo z duchowego punktu widzenia. Prawdziwa autoanaliza i postawienie autentycznej diagnozy może nas zasmucić, ale tylko wtedy mamy szansę wyzdrowieć. Jeśli nie jesteśmy w stanie znieść światłości wewnętrznej rzeczywistości, to znaczy, że nasze oko jest chore. Czasem opowiadamy o „małych” naszych grzechach, po to, aby ukrywać „duże”. Prawie zawsze się usprawiedliwiamy, gdy nie chcemy czegoś zrobić, lub kiedy robimy coś złego.

Jeśli będziemy porównywać się z cieniem, stracimy zmysł rzeczywistości. Jeśli zawsze widzimy siebie w dobrym świetle, to znaczy, że nasza waga jest rozregulowana. Ale mamy szansę dopasować nasze miary do Boskich miar.

## 2. To, jak ktoś jest oceniany przez innych

Dla niektórych ocena innych jest bardzo ważna, ważniejsza, niż być powinna. Niektórzy będą dobrze o nas mówili, a inni źle. Nie pozwólmy, by pochwały nas wypaczyły, ale też nie załamujmy się krytyką naszych nieprzyjaciół.

Bądźmy szczerzy i racjonalni. Czy zauważyliście, że tam, gdzie miłości jest mało, są wielkie błędy? A zauważyliście, że tam, gdzie miłość jest pozorna, są ogromne kłótnie?

Niech naczelnym prawem regulującym nasze relacje z innymi będzie „złota zasada”, sprawiedliwość i czyste sumienie. Nie zapomnijmy, że miara, którą nas mierzą inni, jest również niedoskonała. Dlatego bądźmy ostrożni, nie wierzmy tym, którzy nas zbyt chwalą. To nie nasz problem, jak ktoś nas ocenia, zaś umiejętność przyjęcia upomnienia jest dowodem dojrzałości i mądrości.

## 3. Jak nas ocenia Pan Bóg

On nas ocenia obiektywnie. Jego miara jest doskonała. Codziennie jesteśmy oceniani i gdzieś tam, wysoko, jest to zanotowane. Pewnego dnia dowiemy się o tym, a to będzie wielki dzień. Miara Boża nie może ulec niczym wpływom. Obecne więzi i relacje przyjacielskie, pochwały i krytyka, które słyszymy, nie mogą oddziaływać na wskazówkę niebiańskiej wagi. Dlatego wielka będzie ta chwila prawdy! Wtedy księgi zostaną otworzone, teczka każdego będzie jawna, a wszystko, co tu było ukryte, tam wyjdzie na jaw.

Teraźniejszość decyduje o naszej przyszłości. Żyjmy obecnie pod wpływem inspiracji przyszłością, jaką Bóg obiecał. Moment naszego odejścia z tego świata jest coraz bliższy z każdym dniem. Wszystko, co dla nas było cenne tu, zostanie za nami. Zachód naszego życia nadejdzie pewnego dnia i wtedy będzie za późno na zmiany. Tego dnia nic nam już nie pomoże. Odejście jest nieuchronne. Ale z czym odejdziemy? Jaki plon zbierzemy? Odpowiedź jest tylko jedna – to, co zasiałismy!

W owym dniu ostatecznego rozrachunku nie będzie już ważna własna opinia o sobie ani opinia innych ludzi. Wtedy będzie się liczyć tylko ocena i decyzja Pana Boga.

Na podsumowanie chciałbym zacytować słowa mędrca: „*Nad tymi, którzy nie wiedzą, są ci, którzy szukają, nad tymi, którzy szukają, są ci, którzy znajdują, nad tymi, którzy znajdują, są ci, którzy rozumieją, nad tymi, którzy rozumieją, są ci, którzy stosują, a nad tymi, którzy stosują, są ci, którzy odnoszą sukces*”. Dla nas sukces oznacza dotarcie do celu, czyli stanie się podobnymi do Pana.

Mamy jeszcze sporo walki, zanim zwyciężymy jak nasz Pan Jezus i zanim otrzymamy pochwałę: „*Dobrze, słuگو dobry i wierny*”.

Niech dobry Niebiański Ojciec udzieli nam swojej łaski, a my pozostaniemy zjednoczeni w wierze przenajświętszej. Bądźmy tym człowiekiem, którego szuka Pan Bóg, człowiekiem, który przestrzega prawa i kocha prawdę.

Tego Wam życzę z całego serca i sam pragnę dla siebie. Niech łaska i pokój Boży pozostaną z Wami, amen!

Brie Cornel (Rumunia)  
R-  
„Straż”